

KONCERT GODZINA

1.08 **W** 1944



„WARSZAWSKIE DZIECI”

Nie złamie wolnych żadna klęska
Nie strwoży śmiałych żaden trud
Pójdziemy razem do zwycięstwa
Gdy ramię w ramię stanie lud

Powiśle Wola i Mokotów
Ulica każda każdy dom
Gdy padnie pierwszy strzał bądź gotów
Jak w ręku Boga złoty grom

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Za każdy kamień twój
Stolico damy krew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Gdy padnie rozkaz twój
Poniesiem wrogom gniew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Za każdy kamień twój
Stolico damy krew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Gdy padnie rozkaz twój
Poniesiem wrogom gniew

Od piły dłuta młota kielni
Stolico synów swoich sław
Że stoją wraz przy tobie wierni
Na straży twych żelaznych praw

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój...

Poległym chwała wolność żywym
Niech płynie w niebo gromki śpiew
Wierzymy że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój....

„HEJ CHŁOPCY”

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami,
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Ciemna noc się nad nami, roziskrzyła gwiazdami,
Białe wstęgi dróg w pyłe, długie noce i dni,
Nowa Polska, Zwycięska, jest w nas i przed nami
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami trud i znój,
Po zwycięstwo my, młodzi, idziemy na bój,
Granaty w dłoniach i bagnet na broni.

Jasny świt się roztoczy, wiatr owieje nam oczy
I odetchnąć da płucom i rozgorzeć da krwi,
I piosenkę, jak tęczę, nad nami roztoczy
W równym rytmie marsza: raz, dwa, trzy...

Hej, chłopcy, bagnet na broń!
Bo kto wie, czy to jutro, pojutrze, czy dziś
Przyjdzie rozkaz, że już, że już trzeba nam iść...
Granaty w dłoniach i bagnet na broni!

„DNIA 1 WRZEŚNIA”

Dnia pierwszego września roku pamiętnego,
Wróg napadł na Polskę z kraju sąsiedniego
Najwięcej się zawziął na naszą Warszawę,
Warszawo kochana, tyś jest miasto krwawe

Kiedyś byłaś piękna, bogata, wspaniała,
Dzisiaj tylko kupa gruzów pozostała
Domy popalone, domy popalone,
Gdzie się mają podziąć ludzie poranione?

Lecą bomby z nieba, brak jest ludziom chleba,
Nie tylko od bomby, umrzeć będzie trzeba

Gdy biedna Warszawa w gruzach pozostała,
To biedna Warszawa poddać się musiała
I tak się broniła całe trzy tygodnie!
Jeszcze Pan Bóg pomści taką straszną zbrodnię

„CHŁOPCY SILNI JAK STAL”

Chłopcy silni jak stal,
Oczy patrzą się w dal.
Nic nie znaczy nam wojny pożoga!
Hej, sokoli nasz wzrok,
W marszu sprężysty krok
I pogarda dla śmierci i wroga!

Gotuj broń! Naprzód marsz ku zwycięstwu!
W górę skroń! Orzeł nasz lot swój wzbił.
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
Hej, do walki nie zbraknie nam sił.

Godłem nam Biały Ptak,
A „Parasol” to znak!
Naszym hasłem piosenka szturmowa.
Pośród kul, huku dział,
Oddział stoi, jak stał,
Choć poległa już chłopców połowa.

Dziś padł on, jutro ja, śmierć nie pyta.
Gotuj broń! Krew ci gra boju zew!
Chłopcy silni jak stal, oczy patrzą się w dal,
A na ustach szturmowy nasz śpiew.

A gdy miną już dni
Walki, szturmów i krwi,
Bratni legion gdy z Anglii powróci,
Pójdzie wiara gromadą Alejami, z paradą
I tę piosnkę szturmową zanuci.

Panien rój, kwiatów rój i sztandary!
Równy krok, śmiały wzrok, bruk aż drży!
Alejami z paradą będziemy szli defiladą,
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.
Alejami z paradą będziemy szli defiladą
W wolną Polskę, co wstała z naszej krwi.

„HYMN ŚRÓDMIEŚCIA”

I znów walczy dzielna stolica,
Znów spowiły ją łuny i dym
I na krwią zboczonych ulicach
Znów wolności rozlega się hymn!

Choć mundury nie zdobią nam ramion,
Choć nie każdy z nas nawet ma broń -
Cała ludność Warszawy jest z nami,
Każdy Polak podaje nam dłoń!

Bo my - walcząca Warszawa,
Złączona ofiarą krwi...
Nasz cel - to honor i sława,
Potęga przyszłych dni!

Nieznane jest nam słowo „trwoga”,
Nie zgnębi nas zdradziecki wróg!
Kto żyw, ten z nami, na wroga!
Tak nam dopomóż Bóg!

CHŁOPCY Z AK”

Pierwszego sierpnia w całej Warszawie
się rozpoczęła okropna draka.

Po jednej stronie stali germańce,
po drugiej stronie chłopaki z AK.

Po jednej stronie stali germańce,
po drugiej stronie chłopaki z AK.

Germańce mieli szafy i krowy
oraz ruskiego pomoc kozaka.

Tego nie miała biedna Warszawa,
lecz za to miała chłopaków z AK.

Tego nie miała biedna Warszawa,
lecz za to miała chłopaków z AK.

W radio gienierał Bór do Churchila:
„Ratuj” - powiada - „Brata Polaka”.

Bo my już tutaj nie wytrzymamy
i zginą wszystkie chłopaki z AK.

Bo my już tutaj nie wytrzymamy
i zginą wszystkie chłopaki z AK.

Więc przylecieli, nocne diesanty,
na mniasto spadła niejedna paka.

Już są granaty i rozpylacze
i więcej szkopy na widok AK.

Już są granaty i rozpylacze
i więcej szkopy na widok AK.

Na Saskiej Kępie wredne sowiety
co pomoc mieli dać dla Polaka.

Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
smutna jest dola chłopaków z AK.

Ruskim zwyczajem nas wykiwali,
smutna jest dola chłopaków z AK

„A jeśli nie wrócę”

A jeśli nie wrócę przed świtem
Do pierwszej piosnki słowika
Powiedzcie Jankowi ode mnie
Że jego w sercu nosiłam
Przeproście matule jedyną
Że wyszłam bez pożegnania
Zabrakło czasu na słowa
Gdy wybił dzwon do Powstania
Gdy wybił dzwon do Powstania...

A jeśli nie wrócę przed świtem
Nie płaczcie po mnie dziewczęta
Bóg Dobry mnie ma w Swej opiece
A wola Jego jest święta
I chociaż mi życie miłe
W noc biegnę czarną jak przepaść
W sukience strachem podszytej
Z kostuchą gonię się w berka
Z kostuchą dziś gonię się w berka...

A jeśli nie wrócę przed świtem
Wieść wszelka o mnie zaginie
Zasadźcie krzak róży nad Wisłą
I dajcie mu moje imię
Niech w wolnej Warszawie wiosną
Na biało dumnie się kwieci
Niech cieszy oczy niewinne
Od kul ocalonych dzieci
Od kul ocalonych dzieci...

A jeśli nie wrócę przed świtem
Mgła siwa siądzie na łąkach
Wiatr w niebie chmury rozgoni
Wychylą się brzozy do słońca
I chociaż mnie wtedy nie będzie
Na próżno stąd nie odejdę
Powrócę do was jak żywa
Wspomnicie mnie kiedyś w piosence
Wspomnicie mnie w tej piosence...

„ZOŚKO, ZOSIU!”

Szare hełmy błyszczą stalą
Rytm podkutych nóg
Twardo dudni bruk
Hej niech zmyka wróg
To szturmowcy drogą walą
Śpiewa chłopców rój
W cekaemów i peemów wtór do boju
Zośko Zosiu hej Zosieńko
Maszerować chodź panienko
Przecież idziem w bój
W tan przy świeście kul
Seryjką z peemu
W rytm tego refrenu
Wybijaj takt
Cóż że czasem kula draśnie
Cóż że tryśnie krew
Brzmi szturmowy śpiew
Nasz bojowy zew
A gdy który śmiercią zaśnie
To przyjemnych snów
Jutro może się spotkamy znów kolego
Zośko Zosiu hej Zosieńko
Łezkę z oka otrzyj ręką
Chociaż może padł
Ten co serce skradł
Szturmowa to dola
Śmierć nigdy niewola
Geesa los
Hej Zosieńko hej panienko
Na cóż próżne łyzy
Wszakże z naszej krwi
Wolne wstaną dni
I wdziejemy znów z piosenką
Panterkowy strój
I z zabawą chociaż krwawą w bój kochanie
Zośko Zosiu hej Zosieńko
Weźmy wszyscy się pod rękę
W te radosne dni
Maj bzem będzie kwitł
Pójdziemy łąkami
Tkanymi chabrami
Ty ja i my

„SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA”

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała mieszkanie z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.

I pantofelki na koturnach
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna
I tylko „Mewa”, albo „Klub”.

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Aby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się junakiem
I razem z nami wciną miód.

Sanitariuszka „Małgorzatka”
To najpiękniejsza jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Promienny uśmiech niesie nam.

A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrzy „Małgorzatka”
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta „Małgorzatka” to unikat;
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł
Czytała głośno komunikat,
A w dali głucho walił piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans.
Niespodziewanie przyszła miłość,
Jak amunicja do pe-panc.

Idylla trwałaby do końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.

Sanitariuszko „Małgorzatko”,
Jakże twe serce zdobyć mam,
Choć sprawa wcale nie jest gładka,
Już jeden sposób dobry znam:

Od „Wróbla” dziś pożyczę visa
I gdy zapadnie ciemny mrok,
Pójdę na szosę po „tygrysa” –
W ręce Małgosi oddam go!

„Mała Dziewczynko z AK”

Ta nasza miłość jest najdziwniejsza,
Bo przyszła do nas z grzechotem salw,
Bo nie wołana, a przyszła pierwsza,
Gdy ulicami szedł wielki bal.
Szła z nami wszędzie przez dni gorące,
Gdy trotuary spływały krwią,
Przez dni szalone, gwiaździste noce,
Była piosenką, uśmiechem, łzą.

Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
I tak różne były końce naszych dróg
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień,
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

Nadzieję tchnęła, tak jak umiała,
Kryła się z nami we wnękach bram,
W ciasnych uliczkach, mrocznych kanałach,
Bo już się wielka kończyła gra.
Kiedy się wszystko dla nas skończyło,
Kiedy ostatni zamilkł Peem,
Na barykadzie została miłość,
Razem z Twym sercem i żalem mym.

Moja Mała Dziewczynko z AK,
Przyznasz chyba, że to wielka była gra,
I tak różne były końce naszych dróg
Przecież ujrzeć Ciebie już nie będę mógł.
Dziś na dworze szara jesień, u mnie jesień,
I ta trwoga, choć dokoła spłonął świat,
Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

Już mi Ciebie nic nie wróci, nie przyniesie,
Moja Mała Dziewczynko z AK.

„DZIEWCZYNO Z GRANATEM”

Żoliborz Ochota Wola Różaną po schodkach w dół
Dziewczęta spod parasola żołnierski włożyły strój
Błękitna chustka marzenie w koszyku granaty dwa
I zdjęcie chłopaka w kieszeni pamiątka letniego dnia
Dziewczyno z granatem w ręce dziewczyno w zielonej sukience
Warszawa się broni walka trwa o wolność o honor o kraj
Do broni dziewczyno kochana Do broni chłopaku mój
Wnet wolna będzie Warszawa Do broni po wolność na bój
Powstańcy na Starówce tam poczta broni się
List pisze sanitariuszka „Walczymy Kocham cię „
I tylko czasem dłonie słowa jakiegoś strzęp
On z Batalionu”Zośka” a ona kto to wie
Dziewczyno z granatem w ręce dziewczyno w zielonej sukience
Warszawa się broni walka trwa o wolność o honor o kraj
Do broni dziewczyno kochana Do broni chłopaku mój
Wolna będzie Warszawa Do broni po wolność na bój
Zza rogu seria z kaemu ciszę przerywa ta ta
Niewolę rozrywa granat i z „Błyskawicy” strzał
Warszawa jeszcze się broni weź miła dwie filipinki
Zawleczka jest tutaj zobacz podobna do twojej szminki
Dziewczyno z granatem w ręce dziewczyno w zielonej sukience
Warszawa się broni walka trwa o wolność o honor o kraj
Do broni dziewczyno kochana Do broni chłopaku mój
Wolna będzie Warszawa Do broni po wolność na bój

„MARSZ ŻOLIBORZA”

W bój przeciw nam rzucili tysiąc sztukasów,
Lotniczych asów,
Sto tygrysów, sto tygrysów,
Krzyczą, że myśmy dzicy bandyci z lasów,
Nie wiedzą wcale szkopy, jaką mamy broń.

Bo nasz obronny wał
Mocniejszy jest od skał,
A nasze serca twardsze są
Od stali ich najcięższych dział.
Bez hełmu nasza skroń,
Lecz pęknie pocisk oń,
Bo nasza wola to jest
Najwspanialsza polska broń.

Cóż stąd, że w naszej AK brak cekaemów,
No i peemów, Karabinów, karabinów?
Cóż stąd, że chleb nasz suchy, bez żadnych dżemów?
Cóż stąd, że w butach naszych pełno mamy dziur?

Bo nasz obronny wał...

A gdy pobudka zagra o bladym świcie,
Na śmierć i życie
W bój pójdziemy, w bój pójdziemy!
Świata oznajmim pieśnią i dzwonów biciem,
Że w tym śmiertelnym boju zwyciężymy my!

Bo nasz obronny wał...

„1 SIERPANIA DZIEŃ KRWAWEY”

Pierwszy sierpień - dzień krwawy,
powstał naród Warszawy,
by uwolnić stolicę od zła.
I zatknęli na dachy, barykady i gmachy
Biało - czerwonych sztandarów las.

O jaka rozkosz się w sercu rozpina,
gdy „Vis” w ręku gra,
Aa„Empi” nigdy się nie zacina,
wolna Warszawo ma!
Bo z krwi naszej powstanie Warszawa,
Aby wiecznie żyć,
I gdy naród raz chwyci za oręż,
musi wolnym być!

Trzeba obejść przez getto,
bo już Wolę zdobyto,
a łunami czerwieni się noc.
Stare Miasto już płonie,
a nam mdleją już dłonie,
trzeba walczyć dzień i całą noc.
Zmienić nie ma nas komu,
iść nie można do domu,
choć z domu tylko gruzy są.
Nie mam matki, rodziny,
ni kochanej dziewczyny,
Tylko oczy zachodzą mi mgłą.

O jaka rozkosz się w sercu rozpina,
Walczyć nie ma czym,
Pod czołg idzie z butelka dziewczyna,
by zapłacić im!
Za wzburzoną, kochaną stolicę
i za zgliszcza te,
i za trupów dziś pełne ulice,
Za powstańczą krew!

Stare miasto za nami,
trzeba iść kanałami,
choć rany tak pieką i rwą.
Chociaż serce tak boli,
trzeba iść wbrew swej woli,
choć oczy zachodzą mi łzą.

Płakać nam nie wypada,
bo już Niemiec się wkrada,
aby wyrwać najdroższą nam broń.
Broni Wam nie oddamy,
raczej wszyscy padniemy,
razem z życiem zabierzcie nam broń.

O jaka rozkosz się w sercu rozpina...

Już Śródmieście się łamie,
Niemcy są w każdej bramie
i stawiają Polaków pod mur.
Słychać tylko salwy krótkie,
Potem jęki cichutkie,
tak to ginie warszawski nasz lud.
Tak to giną warszawiacy,
bohaterscy chłopacy,
którzy wolną Warszawę chcieli mieć.
Nasza siła za mała,
aby wroga pokonała,
zamiast wolności mamy dziś śmierć.

O jaka rozkosz się w sercu rozpina...

Po godzinie, po chwili,
na Powstańca mogile,
klęczy matka i cichutko łka,
Serce jej z bólu płacze,
już Cię synu nie zobaczę,
taka smutna matczyną dola ma.
Powstań synu mój miły,
powstań z ciemnej mogiły,
i do matki nieszczęśliwej wróć.
Niech Cię jeszcze zobaczę,
nad ranami zapłaczę,
powstań synu, męczarnie moje skróć.

O nie płacz matko na grobem Powstańca,
szkoda Twoich łez,
taka smutna jest dola skazańca,
taki życia kres.
Za Warszawę swe życie oddałem,
szedłem w krwawy bój,
choć tylko szesnaście lat miałem,
szedłem w trud i znój!

„WARSZAWO MA”

Warszawo ma, o Warszawo ma
Wciąż płacę, gdy Ciebie zobaczę
Warszawo, Warszawo ma!
Tam w getcie głód i nędza i chłód
I gorsza od głodu, od chłodu
Tęsknota, Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza
Żandarm, Gestapo i SS

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro
Warszawo ma!

Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza
Żandarm, Gestapo i SS

Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro
Warszawo ma!
Warszawo ma!
Patrz w oku moim łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę Cię jutro
Warszawo ma!

„PAŁACYK MICHLA”

Pałacyk Michla, Żytnia, Wola
Bronią się chłopcy od parasola
Choć na tygrysy mają visy
To warszawiaki fajne chłopaki są

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch
Pręż swój młody duch jak stal!

Każdy chłopaczek chce być ranny
Sanitariuszki, morowe panny
I gdy cię kula trafi jaka
Poprosisz pannę da ci buziaka, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch.....

Z tyłu za linią dekowniki
Intendentura, różne umrzyki
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch....

Za to dowództwo jest morowe
Bo w pierwszej linii nastawia głowę
A najmorowszy z przełożonych
To jest nasz Miecio w kółko golony, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa
Szkopy się złością, krew ich zalewa
Różnych sposobów się imają
Co chwila szafę nam podsuwają, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch...

Lecz na nic szafa i granaty
Za każdym razem dostają baty
I co dzień się przybliża chwila
Że zwyciężymy! I do cywila, hej!

Czuwaj, wiaro, i wytężaj słuch....

„TERAZ JEST WOJNA”

Na dworze jest mrok,
W pociągu jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka,
On objął ją wpół,
Ona gruba jak wół,
Bo pod paltem schowana rombanka.

Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje.
Jak sprzedam rombankę,
Słoninę, kaszanke,
To bimbru się też napiję.

Spod serca kap, kap,
Rombanka i schab,
A pociąg mknie jak szalony,
Schaboszczak i kicha
To dobra zagrycha,
A pod ławką dwa salcesony.

Teraz jest wojna...

Nim on się przekona,
Czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje.
Żandarmi wsiadają,
Wszystko wygruzają
I nic się nie zostaje.

Teraz jest wojna...

Ten szuka na ziemi,
Ten szuka w kieszeni,
A trzeci po paczkach szpera.
Zabrali rombankę,
Słoninę, kaszanke,
A niech ich jasna cholera!

Teraz jest wojna,
Kto nie handluje, nie zbiera.
Zabrali rombankę,
Słoninę, kaszanke,
Niech weźmie ich jasna cholera!

„OKUPACYJNA ŚWINIA”

Hej, tam pod Krakowem
Rwąca Wisła płynie
Rozwaliła nam się świnia
Na polskiej krainie
Na polskiej krainie

A gdy się wypasie
Przyjdą lepsze czasy
Zabijemy pałą świnie
Narobim kiełbasy
Narobim kiełbasy

Temi kiełbasami
Według denatury
Wytrujemy wszystkie polskie
Prusaki i szczury
Prusaki i szczury

La, La, Lalalala
La, La, Lalalala
Wytrujemy wszystkie polskie
Prusaki i szczury
Prusaki i szczury

„SIEKIERA MOTYKA”

Siekiera, motyka, styczeń luty,
Niemiec z Włochem gubią buty.
Siekiera, motyka, linka, drut,
I pan malarz jest kaputt.

Jak tu być i o czym śnić,
Hycle nam nie dają żyć.
Wszak kultura nie zabrania
robić takie polowania.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka.
Siekiera, motyka, piłka, gaz,
Uciekajmy póki czas.

Siekiera, motyka, żandarm, buda,
Każdy zwiewa gdzie się uda.
Po co siedzieć w cytadeli
Albo w jakiejś innej celi.

Jak tu być i o czym śnić,
Hycle nam nie dają żyć.
Wszak kultura nie zabrania
robić takie polowania.

Siekiera, motyka, piłka, deska,
Ta ulica Skaryszewska.
Siekiera motyka i dwie deski,
Już jesteśmy na Skaryszewskiej.

Siekiera motyka, piłka, szklana.
W nocy nalot w dzień łapanka.
Siekiera motyka, piłka, gwóźdź.
Masz górala i me puść.

Siekiera, motyka, piłka, alasz.
Przegrał wojnę głupi malarz.
Siekiera, motyka, piłka nóż.
Przegrał wojnę już, już, już.

„WARSZAWSKIE DZIECI”

Nie złamie wolnych żadna klęska
Nie strwoży śmiałych żaden trud
Pójdziemy razem do zwycięstwa
Gdy ramię w ramię stanie lud

Powiśle Wola i Mokotów
Ulica każda każdy dom
Gdy padnie pierwszy strzał bądź gotów
Jak w ręku Boga złoty grom

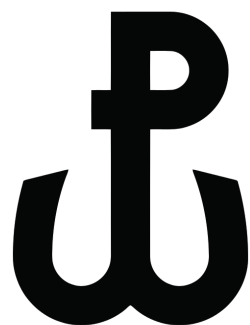
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Za każdy kamień twój
Stolico damy krew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Gdy padnie rozkaz twój
Poniesiem wrogom gniew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Za każdy kamień twój
Stolico damy krew
Warszawskie dzieci pójdziemy w bój
Gdy padnie rozkaz twój
Poniesiem wrogom gniew

Od piły dłuta młota kielni
Stolico synów swoich sław
Że stoją wraz przy tobie wierni
Na straży twych żelaznych praw

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój...

Poległym chwała wolność żywym
Niech płynie w niebo gromki śpiew
Wierzymy że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój...



2022

Patronat honorowy



Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski

Lubelskie

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego



Warto być Polakiem

CELEM PROGRAMU JEST PIELĘGNOWANIE
POLSKOŚCI I WARTOŚCI PATRIOTYCZNYCH
www.lubelskie.pl



Prezydent Miasta Chełm
Jakub Banaszek